

opusdei.org

Święty spraw codziennych

Moja rodzina jest moim
powołaniem, Marianna
Mikulicz (filipini.eu)

26-06-2025

**Moja rodzina jest moim
powołaniem**

Marianna Mikulicz

„Zapamiętajcie: istnieje coś świętego,
Bożego, ukrytego w sytuacjach
najbardziej prozaicznych i każdy z

was ma to odkryć” (św. Josemaría Escriva)

Mam na imię Marianna, od prawie 20 lat jestem szczęśliwą żoną Adama, mamy siedmioro dzieci na ziemi i dwoje w niebie. Każdego dnia robię najzwyczajniejsze rzeczy na ziemi: szykuję posiłki, sprzątam, piorę, wychodzę na spacer z dziećmi, robię zakupy. W moim życiu nie ma nic nadzwyczajnego... A jednak, odkąd poznałam św. Josemaríę Escrivę, założyciela Opus Dei, moje życie jest dla mnie najpiękniejszą przygodą, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji, śmiechu, a czasem łez. Czuję się spełniona i szczęśliwa i chciałabym podzielić się z wszystkimi wspaniałą wiadomością: życie matki i żony jest piękne i fascynujące!

Tak naprawdę nie zawsze tak myślałam. Przez pierwsze lata małżeństwa, gdy urodziło się

naszych pięcioro dzieci, miewałam dość często momenty zwątpienia, czy takie życie – pełne ciągłego rezygnowania z siebie – ma sens. Miałam poczucie, że rozczarowuję mojego Męża narzekaniem, że nie jestem wystarczająco dobrą mamą dla moich dzieci. Starłam się szukać pomocy u Pana Boga, jednak szybko wracałam do moich przyzwyczajzeń i czarnych myśli. Żona mojego brata, której czasem zwierzałam się, wielokrotnie proponowała mi wyjazd na rekolekcje do domu rekolekcyjnego Dworek, ja jednak czułam, że nie mogę zostawić dzieci i męża na kilka dni. Doszło już do tego, że gdy na mojej komórcie wyświetlało się imię mojej bratowej, nie odbierałam, bo bałam się, że znowu będzie mnie namawiać na rekolekcje. W pewnym momencie, gdy czułam się już bardzo zmęczona moim życiem i miałam już dość namawiania mojej bratowej, zdecydowałam się pojechać na

rekolekcje. Pamiętam dokładnie, jak żegnałam się z moim najmłodszym synkiem, i... żałowałam, że dałam się namówić na wyjazd.

Niespodziewanie dla mnie i chyba dla całej mojej rodziny – była to najlepsza decyzja, jaką mogłam podjąć! W czasie rekolekcji, zgodnie z sugestią, nie korzystałam z telefonu, by móc przeżyć ten czas tylko z Panem Bogiem; po pierwszym dniu rekolekcji napisałam jednak do Męża jednego smsa: „Moja droga do nieba ma na imię Adam”. Zrozumiałam, że moja rodzina jest moim powołaniem i miejscem uświęcenia. Z rekolekcji wróciłam z mocnym postanowieniem, że chcę zmienić swoje życie.

Już wiedziałam, że potrzebuję stałego kontaktu z Panem Bogiem – nie tylko wtedy, gdy jest mi trudno, albo smutno – tylko zawsze. Św. Josemaría mówił o życiu w obecności Bożej – i

sama doświadczam tego, że wtedy nasze życie się zmienia. Wydaje się, że wszystko jest takie samo – a jednak wszystko jest inne! Nie znaczy to, że nie ma w naszym życiu trudności. Oczywiście, że są – są nieprzespane noce, płaczące dzieci, buntujące się nastolatki – ale to wszystko staram się ofiarować Panu. Stałam się autentycznie szczęśliwsza i pełna nadziei – bo wiem, że to wszystko ma sens. Gdy czuję, że życie zaczyna mnie przerastać, wiem, gdzie szukać pomocy – i jak najszybciej idę do spowiedzi. Nie chcę poddawać się – jak dawniej – zniechęceniu czy smutkowi, jestem przecież ukochanym dzieckiem samego Boga!

Trudno w kilku zdaniach opowiedzieć o tym, jak bardzo zmieniło się moje życie dzięki św. Josemaríi. Trudno było mi napisać to świadectwo, bo nasza najmłodsza Klara właśnie ząbkuje, Pawełek

przeżywa bunt dwulatka, Józek nie potrafi poradzić sobie ze swą energią, Ula ma dużo do opowiedzenia, Piotrek wchodzi w okres dojrzewania, Helenka potrzebuje pomocy przy wyborze szkoły średniej, a najstarsza Tosia czuje się już dorosła (choć jeszcze nie jest!). Ale bardzo się cieszę, że mogłam podzielić się swoją radością i wdzięcznością Panu Bogu za tę cudowną i świętą codzienność, którą mi przygotował.

Czytaj dalej

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/swiety-spraw-codziennych-3/>
(14-02-2026)